

ANDRZEJ SZPADERSKI
Wyższa Szkoła Ekonomiczna
Poznań

H. OLSZEWSKI: PROBLEMY RÓWNOWAGI BILANSU ZBOŻOWEGO W POLSCE

Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne,
Warszawa 1964, str. 275

Jeszcze jedna książka¹ podnosząca stale aktualny i pasjonujący — tak dla praktyka jak i naukowca — temat problemu zbożowego w Polsce jest z całą pewnością oddźwiękiem na żywe zainteresowanie społeczeństwa i władz gospodarczych tą sprawą, która przecież zajmuje poważną pozycję wśród zagadnień polityki gospodarczej naszego kraju. Wydaje się bowiem, że bez uwzględnienia tego problemu trudno znaleźć poprawną odpowiedź na pytanie: jak równoważyć krajowy bilans żywności nie rezygnując z eksportu szeregu produktów rolno-spożywczych, zwłaszcza produktów hodowli?

Jednocześnie wyłania się potrzeba uzgodnienia poglądów na temat celowości, powiedzmy nawet, niezbędności ograniczenia rosnącego importu zbóż i zmniejszenia deficytu zbożowego w Polsce.

Z tych względów książka H. Olszewskiego odpowiada potrzebom chwili, gdyż zmierza do wyjaśnienia zależności między czynnikami, które determinują stopień równowagi bilansu zbożowego i są powodem raz szybszego, raz znów wolniejszego przyrostu zasobów żywności na rynku krajowym.

Niezwykle interesujące stają się wysunięte na tej podstawie postulowane kierunki działania, które powinno doprowadzić do pożądanego zmniejszenia niedoboru zbóż z własnej produkcji w niezbyt odległej przyszłości. Pozostaje tedy przedmiotem dyskusji sposób praktycznej realizacji tych postulatów.

Przechodząc do oceny całości pracy należy podkreślić, że trafnie dobrano obszerny materiał o wartości porównawczej i retrospektywnej, a ponadto wykorzystano bogaty dorobek literatury w tym przedmiocie. Niezwykle cenne są w pierwszym rzędzie porównania polskich tendencji produkcji, spożycia konsumpcyjnego, zużycia paszowego, eksportu i importu zbóż z tendencjami w innych krajach.

Porównaniom tym autor przypisał tak wielkie znaczenie, że aż wydzielił w osobną całość cztery początkowe rozdziały pracy tworzące jej część I poświęconą omówieniu tendencji w gospodarce zbożowej współ-

¹ Poprzednio ukazała się praca E. Sackiewicza, *Rozwój rynku zbożowego w Polsce*, PWE, Warszawa 1962, zrecenzowana w nr 1/1964 „Zagadnień Ekonomiki Rolnej”.

czesnego świata. W części II, poświęconej rozważaniom nad deficytem zbożowym w Polsce w świetle analizy bilansu, H. Olszewski bardzo często nawiązuje do obserwacji i wniosków zamieszczonych w poprzedniej części. Zdaniem moim podział pracy na dwie, redakcyjnie oddzielone a merytorycznie bardzo bliskie części — nie znajduje głębszego uzasadnienia zwłaszcza, że w części II oprócz danych krajowych wprowadzono zupełnie nowe dane ze źródeł zagranicznych i wykorzystano je, jak poprzednie materiały o tendencjach w gospodarce zbożowej świata, także dla celów porównawczych. W obu częściach znajduje się nadto omówienie czynników determinujących stopień równowagi bilansu zbożowego w różnych warunkach gospodarczych. Wskutek redakcyjnego podziału pracy na dwie odrębne części zmniejszyła się w pewnym stopniu jednorodność całości.

W części I autor zajmuje się analizą i oceną tendencji produkcji (rozdz. I) i zużycia zbóż (rozdz. II), przechodząc następnie do rozpatrzenia tendencji w dziedzinie światowego handlu zbożem (rozdz. III i IV) z czym wiążą się takie kwestie, jak podział świata na obszary nadwyżkowe i niedoborowe pod względem zasobów zbóż, problemy polityki zbożowej stosowanej przez niektóre państwa, rola porozumień międzynarodowych w sprawie obrotu zbożem a wreszcie — poziom i wahania cen zbóż.

Z rozdziałów tych dowiadujemy się m. inn., że wzrost wydajności z 1 ha stanowił o ostatnim dziesięcioleciu po roku 1945 główny czynnik rozwoju światowej produkcji zbóż, ponieważ plony rosły prawie trzykrotnie szybciej niż powierzchnia. Tempo rozwoju produkcji każdego zboża, z wyjątkiem żyta i owsa, wyznaczały — działające w jednym kierunku, choć z różną siłą — przyrosty plonów i powierzchni. W przypadku żyta i owsa zaznaczyło się zmniejszenie powierzchni zasiewów i zwiększenie plonów nie równoważące jednak kurczenia się powierzchni zasiewów, skutkiem czego produkcja tych zbóż spadła. Stały spadek udziału żyta i owsa w światowej produkcji zbóż nabiera znamion trwałej długookresowej tendencji.

Poważny wpływ na strukturę produkcji wywierają preferencje konsumenta i użytkownika zbóż. Niemal we wszystkich krajach, z wyjątkiem krajów Dalekiego Wschodu, pszenica stała się najbardziej cennym i poszukiwanym zbożem konsumpcyjnym, a na obszarach gospodarczo rozwiniętych znajduje coraz większe zastosowanie jako zboże pastewne. Żyto natomiast jako zboże chlebowe i pasza stopniowo traci na znaczeniu. Podobnie i owies przestaje odgrywać większą rolę wobec ciągłego spadku pogłowia koni. Związane ze wzrostem spożycia artykułów zwierzęcych zmiany w strukturze spożycia determinują rozwój produkcji zbóż pastewnych. Spadek udziału przetworów zbożowych w spożyciu żywności powoduje silne przesunięcia w strukturze globalnego zużycia zbóż, polegające na wzroście udziału spasanania i zmniejszeniu konsumpcji bezpośredniej.

Import zbóż przez kraje odczuwające trwałą ich niedobór może wywołać wyraźne zmiany w upodobaniach konsumenta i w strukturze efektywnego popytu, a utrwalona tą drogą nowa skala preferencji wpływa na ukształtowanie struktury produkcji. Tak np. znaczny wzrost importu pszenicy przez Polskę jest jednym z czynników powodującym przesunięcie w strukturze spożycia zbóż.

Gdy w rozdz. IV czyta się o środkach polityki stabilizacyjnej (pkt. 2), to nasuwa się zastrzeżenie co do sposobu konstrukcji tego odcinka książki. Czytelnik spotyka się bowiem z klasyfikacją przedsięwzięć z zakresu polityki gospodarczej tylko według poszczególnych krajów. Nie jest to zupełnie szczęśliwe rozwiązanie. Lepszym zapewne byłby układ uwzględniający najpierw klasyfikację zastosowanych środków, a następnie programy stabilizacyjne poszczególnych krajów. Odczuwa się tutaj brak omówienia i oceny polskiej polityki zbożowej w ostatnim dwudziestoleciu, tym bardziej, że w drugiej części pracy autor nie powraca już do tego tematu.

Autor stwierdza, iż programy stabilizacyjne krajów o zrównoważonym bilansie zbożowym nie mają większego wpływu na rynek światowy. Nie ulega jednak wątpliwości, że programy te mają duże znaczenie dla naszej gospodarki zbożowej jako suma praktycznej wiedzy o efektywności zastosowanych środków w polityce zbożowej. Z całą pewnością jest to temat nadający się do odrębnego studium. Niemniej jednak nie powinien być zupełnie pominięty w recenzowanej pracy zwłaszcza, że w punkcie 3 porusza się znaczenie krajów zrzeszonych w RWPG na światowym rynku zbóż.

W części II autor przedstawia na wstępie czynniki wyznaczające potrzeby zbożowe kraju (rozdz. V) i przechodzi do głównego tematu pracy, zajmując się najpierw charakterystyką stosowanych w planowaniu bilansów zbóż, a następnie analizą struktury i dynamiki bilansu ogólnego (rozdz. VI).

Na odcinku produkcji zbóż obserwuje się w Polsce tendencję w niewielkim stopniu podobną do światowych. Przy ogólnej obniżce powierzchni zasiewów 4 zbóż o około 3%, głównie kosztem jęczmienia i pszenicy, zaszły niepożądane przesunięcia strukturalne, mianowicie spadł udział jęczmienia i pszenicy, wzrósł natomiast udział żyta. Do tendencji światowych zbliża produkcję polską jedynie tylko wpływ rosnących plonów na rozwój globalnej produkcji zbóż i to w całym okresie po II wojnie światowej, z wyjątkiem lat 1951—1954. Najszybciej rosły plony jęczmienia i pszenicy. Tempo ich przyrostu było o około $\frac{1}{3}$ wyższe niż owsa i żyta. Przyczyną omawianych tendencji rozwoju plonów jest postępująca intensyfikacja rolnictwa, na którą pszenica i jęczmień reagują silniej niż żyto i owies.

Z punktu widzenia równowagi polskiego bilansu zbóż zjawiskiem niepokojącym jest postępujący spadek powierzchni uprawy pszenicy, Jak informuje tabela 40 największy obszar zasiewów pszenicy osiągnęliśmy w roku 1954 (1558,7 tys. ha), a najniższy — w roku 1960 (1360,8 tys. ha), który zresztą niewiele się różnił od stanu z roku 1962. Różnica 197,9 tys. ha pomnożona przez średni plon chociażby z lat 1953—1957 wynoszący 14,1 q/ha daje pokaźną kwotę 279 tys. ton pszenicy stanowiących około $\frac{1}{4}$ średniego importu z okresu 1955—1959 (s. 250). Dodając do tego przyrost spasanias pszenicy z lat 1955—1961 w wysokości 615 tys. ton (tab. 69) otrzymujemy już kwotę 894 tys. ton, która wskazuje bardzo wyraźnie, że spadek powierzchni zasiewów i wzrost spasanias tego zboża to główne przyczyny zwiększania jego importu, stanowiącego ponad $\frac{3}{4}$ całego przywozu zbóż do Polski. Intensyfikacja produkcji i przynajmniej przywrócenie powierzchni zasiewu pszenicy z roku 1954

powinny być głównym zadaniem programu rozwoju rolnictwa polskiego w najbliższym czasie.

Wynikają z tego wyraźne zadania nie tylko dla polityki rolnej, ale i dla przemysłu zaopatrującego rolnictwo w środki agrotechniczne, zwłaszcza nawozy mineralne. W świetle wywodów autora na str. 152—156 można bowiem wnosić, że oprócz rozdrobnienia indywidualnych gospodarstw rolnych w latach 1950—1960 (s. 152) zasadniczą przyczyną poważnego spadku powierzchni zasiewów pszenicy i jęczmienia było także znaczne ryzyko uprawy tych roślin, skutkiem czego pod wpływem braku odpowiedniej ilości nawozów mineralnych (tab. 44), produkcję tych zbóż koncentrowano na mniejszym niż poprzednio areale zapewniającym z góry, ze względów naturalnych, uzyskanie stosunkowo dużych plonów.

Następną przyczyną zwiększania importu pszenicy było rosnące jej spożycie jako efekt przeobrażeń zachodzących w strukturze spożycia żywności pod wpływem zmiany dochodów i upodobań konsumpcyjnych ludności. Znamionnym zjawiskiem kształtowania się struktury spożycia przetworów zbożowych w krajach gospodarczo rozwiniętych, zjawiskiem występującym także w Polsce, jest stałe zwiększanie się udziału spożycia przetworów pszenicznych (tab. 48 i 50).

Charakterystyczną cechą polskiego bilansu zbożowego w latach 1955—62 był nieznaczny spadek spożycia bezpośredniego (o 0,8%), ale za to bardzo silny wzrost spasanía (o 84,5%), przewyższający kilkakrotnie tempo wzrostu zbiorów, które zwiększyły się zaledwie o 21,8% (s. 100). Siłą rzeczy udział spasanía w łącznym zużyciu 4 zbóż wzrósł w tym okresie z 32,1% do 48,1%, podczas gdy udział spożycia uległ obniżce z 41,5% do 31,0%. W konsekwencji spadł udział produkcji krajowej w ogólnym przychodzie, a następnie wzrósł deficyt i import zbóż. Tak więc spasanie w znacznej mierze zachwiało równowagę bilansu zbożowego.

Panuje obecnie dosyć powszechne przekonanie, że problem zbożowy w Polsce występuje głównie jako problem paszowy, będący w gruncie rzeczy rezultatem słusznej polityki popierania produkcji hodowlanej na pokrycie potrzeb wewnętrznych i eksportu.

Autor uściśla jednak i poniekąd w innym świetle przedstawia pogląd o tym problemie. Uważa on bowiem, że to kwestia nie tylko produkcji, gromadzenia i dystrybucji odpowiedniej masy pasz, ale przede wszystkim sprawa jakości pasz, zwłaszcza treściwych, a więc i produktywności ich zużycia w żywieniu zwierząt.

H. Olszewski wskazuje, że ogólny bilans pasz w Polsce jest od szeregu lat niezrównoważony przy czym w stosunku do zapotrzebowania notuje się zarówno niedobór jednostek pokarmowych, jak i niedobór białka (tab. 54). Sytuację pogarsza fakt, że osiągnięta w latach 1956—1963 przeciętna zawartość (koncentracja) białka w paszach kształtowała się na poziomie 8,03—8,32%, tj. od 80,3 do 83,2 g białka na 1 jednostkę pokarmową, a więc była niższa od średniego zapotrzebowania określonego wskaźnikami: 8,49—8,62%.

Stopień koncentracji białka w zasobach pasz jest niezmiernie istotny w gospodarce rolniczej, zwłaszcza w hodowli, albowiem — jak pisze autor — „niedostateczna zawartość białka w dawce paszowej jest

źródłem marnowania pozostałych składników odżywczych zawartych w paszy i pozostających w nadmiarze w stosunku do białka" (s. 192). Wzrost zawartości białka w paszach daje nadzwyczaj pożądane efekty ekonomiczne, np. skrócenie okresu tuczu, zmniejszenie udziału paszy przeznaczanej na tzw. żywienie bytowe w ogólnym jej zużyciu i inne korzyści. Jednakże z braku odpowiedniej ilości makuchów, drożdży pastewnych, mączek rybnych i zwierzęcych oraz mleka, a więc pasz wysokobiałkowych, poprawy zawartości białka w masie posiadanych pasz nie uzyska się przez zwiększenie spasaniasia zbóż. Koncentracja białka w zbożu stanowi bowiem ok. 7%, a więc kształtuje się na poziomie znacznie niższym niż osiągnięty dotychczas w całym bilansie pasz i uznany przecież za niewystarczający.

Powiększanie ilości zbóż kierowanych do produkcji hodowlanej w Polsce wywołane jest w większym stopniu zjawiskiem substytucji pasz niezbożowych — zbożowymi aniżeli wzrostem pogłowia i produktywności zwierząt gospodarskich. To właśnie stanowi zasadniczą przyczynę ogólnego wzrostu zużycia zbóż w Polsce. Natomiast w wielu krajach gospodarczo-rozwinętych — jak pisze H. Olszewski — sytuacja paszowa układa się odwrotnie do naszej, gdyż wzrost zużycia pasz treściwych zależy tam od rosnącego zużycia pasz wysokobiałkowych.

Z tych względów ogromnego znaczenia nabiera rozwijanie krajowej produkcji pasz wysokobiałkowych, a nawet ich import, który powinien być bardziej uprzywilejowany od importu zbóż. Ponadto do zrównoważenia bilansu zbożowego może się przyczynić zdecydowane popieranie i rozwijanie krajowej produkcji zbóż, oraz dalsza racjonalizacja ich zużycia, zwłaszcza na odcinku spasaniasia.

Niezwykle ważne, choć może zbyt fragmentarycznie i skrótowo zarysowane, są wywody autora przeciwstawiającego się sądowi, że „import zbóż w warunkach Polski umożliwia realizację opłacalnego eksportu artykułów zwierzęcych, że jest zatem zjawiskiem gospodarczo korzystnym" (s. 259—260). Autor jest zdania, że relacje cen pasz i artykułów zwierzęcych na rynku światowym kształtują się na niekorzyść Polski. Sprawa opłacalności i rozszerzania naszego eksportu artykułów zwierzęcych jest w Polsce nadal sporną i powinna być wciąż kontrolowana z punktu widzenia całokształtu gospodarki narodowej. Wnikliwą oceną zagadnień bilansu paszowego, eksportu artykułów zwierzęcych i importu zbóż H. Olszewski przyczynia się do wyjaśnienia problemu zbożowego w Polsce.

Trafnie wybrana i zastosowana w odniesieniu do części I metoda analizy porównawczej, a w odniesieniu do części II także i metoda analizy bilansowej, przy posługiwaniu się w obydwóch wypadkach metodą statystyczną dały w konsekwencji dobre rezultaty badawcze. Szkoda tylko, że autor zupełnie zrezygnował z metod graficznych pomagających czytelnikowi w uporządkowaniu sobie skomplikowanych faktów i splatających się szeregów liczb.

Przy tak rozległym tematyce studium analitycznym ilustrowanym bogatą dokumentacją statystyczną odczuwa się brak kilku chociażby syntetycznych zestawień liczbowych. Byłyby one uzupełnieniem opisowego podsumowania, porządkującym całość materiału liczbowego, co niewątpliwie podwyższałoby wartość pracy.

Podstawowy cel książki H. Olszewskiego sprowadza się nie tylko do poznania szeregu związków i zależności w gospodarce zbożowej, ale i do wysunięcia wniosków praktycznych o znaczeniu dla polityki gospodarczej. Praca ta pomoże przygotować praktyczny program obniżenia deficytu zbożowego, a w szczególności określić kierunki oraz tempo rozwoju produkcji zbóż i pasz wysokobiałkowych.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że rozprawa H. Olszewskiego odznacza się starannością i pracowicie zebrany materiał. Wnosząc wiele nowego do poznania bilansu zbożowego Polski, spełnia ona wytknięte przez autora trudne i pożyteczne zadania.